

PROTEST SENATU

23 lutego Senat UJ jednogłośnie przyjął oświadczenie, w którym protestuje przeciwko nominacji na stanowisko wiceministra Edukacji Narodowej dyrektora departamentu kadr z lat osiemdziesiątych, Kazimierza Dery. Desygnowanie na takie stanowisko człowieka, który był "głównym wykonawcą haniebnej polityki personalnej minionych lat, zostało powszechnie przyjęte jako sygnał powrotu do dawnych skompromitowanych metod". W dalszej części protestu czytamy, że podobne decyzje naruszają uznane normy etyczne i stanowią zagrożenie dla demokracji w Polsce. Senat wzywa obecnego ministra "do szybkiego skorygowania tej rażącej pomyłki oraz dopilnowania, aby podobne przypadki nie miały miejsca w przyszłości." (ryn)



WITOLD BOROWSKI. Roczniak 1971. Absolwent I Liceum im. Konarskiego w Rzeszowie. Obecnie na IV roku biologii. Miłośnik karate i ratownictwa wodnego. Solidny student (nie powtarzał żadnego roku i nie ma zamiaru tego robić). Od dwóch miesięcy – przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studentów.

Z WIELOMILIARDOWYM GARBEM

— Jak wyglądało Twoje terminowanie w Samorządzie przed objęciem funkcji przewodniczącego?

— Zaraz po rozpoczęciu studiów, w dość przypadkowych okolicznościach, zostałem wybrany starostą swojego roku, który jako pierwszy studiował w systemie punktowym. Organizowałem spotkania z profesorami, starałem się być pośrednikiem między studentami a prodziekanem prof. Lesławem Przywarą. Bardzo raziło mnie lekceważące podejście do studentów, działanie prawa wstecz, różnorakie zmiany, które powodowały więcej zamieszania niż pożytku. Na trzecim roku wybrano mnie przewodniczącym Wydziałowej Rady Samorządu Studentów Biologii i Nauk o Ziemi. Udało mi się wówczas przede wszystkim uporządkować kryteria przyznawania stypendiów i akademików na naszym wydziale. Byłem reprezentantem BiNoZ w Senacie UJ oraz członkiem Uczelnianej Komisji Dydaktycznej, gdzie – w miarę swych możliwości – starałem się bronić studenckich interesów. Ostatni rok pozwolił mi wyrobić sobie spojrzenie na sprawy, związane z samo-

rzędem ogólnouniwersyteckim.

— Czy czujesz się przygotowany, aby przez najbliższe dwa lata stać na czele studenckiej reprezentacji?

— Uważam, że powinienem być przygotowany o wiele lepiej, choć trudno w tak krótkim czasie zdobyć wiedzę i umiejętności, które pozwalają na równą dyskusję z ludźmi, pracującymi na Uniwersytecie od 20-30 lat i znającymi go od podszewki. Z drugiej strony wydaje mi się, że studenci bardzo szybko "łapią" wiele różnych rzeczy, których nie są w stanie zrozumieć rutyniarze, przyzwyczajeni do innych czasów i innego sposobu myślenia.

— Jak oceniasz działalność Samorządu poprzedniej kadencji pod przewodnictwem Ryszarda Kowalskiego?

— Błędem Kowalskiego było to, że za dużo spraw starał się załatwić sam. Miało to wpływ na mniejszą sprawność URSS. Rysiek jest człowiekiem, któremu Samorząd nadal leży na sercu i pomimo tego, że popełnił kilka błędów, należy docenić jego zaangażowanie.

(dokończenie na str. 3)



GORĄCY LUTY '89

patrz strony 4-5



PRZECIERAJĄC OCZY ZE ZDZIWIENIA

Rzuciło mnie na kolana. Wręcz na pysk. Pomysł kol. Borowca zorganizowania przetargów na miejsca w akademiku ("WUJ" nr 8) zafascynował mnie bardzo. Do tego stopnia, że nie mogę odmówić sobie przyjemności przejechania się po nim od pierwszej do ostatniej linijki.

DLACZEGO W TYM ROKU NIE WYPŁACANO NAGRÓD REKTORSKICH? Z tym pytaniem zwrócił się niedawno Samorząd do JM prorektora prof. Tadeusza Marka. Jak się okazało, władze rektorskie po prostu... zapomniały o tej formie wynagradzania najlepszych studentów. Prof. Marek obiecał, że zbada stan funduszu dydaktycznego, z którego zwykle wypłacane były nagrody i - jeśli to będzie możliwe - wysupła jakieś pieniądze dla prymosów. Swoją drogą to przykre, że nikt nigdy nie zapomina np. o egzekwowaniu opłat za akademik... (P)

PROF. EWA ŁĘTOWSKA, były rzecznik praw obywatelskich nie zostanie honorowym doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo poparcia ze strony Konwentu Godności Honorowej, Senat w głosowaniu odrzucił wniosek nadania Pani Profesor doktoratu honoris causa. (ryn)

ZDEZINTEGROWANI POZYTYWNE. Nuda, panująca w macierzystym instytucie, skłoniła kilku studentów socjologii do chwycenia za pióra. Efekt - pierwszy numer piśmka "Dezintegracje Pozytywne". Na czterech stronach formatu A4 znaleźć można relację z Balu Socjologa, parę słów na temat zbrodni bohaterów książek A.A. Milne'a oraz szkic o zaletach nienormalności. Mocnym punktem piśmka są błyskotliwe recenzje kursów, prowadzonych w Instytucie Socjologii. Tak trzymać! (P)

ZIEMIA WOŁYŃSKA W BIBLIOTECIE JAGIELLOŃSKIEJ. Do 17 marca w "Jagiellonce" czynna będzie ekspozycja, na którą złożyło się około 400 fotografii. Wskazywania autorstwa przedwojennego fotografa-amatora Adama Łukaszewskiego. Poprzez ten wybór spośród ponad 2500 negatywów i odbitek autorstwa p. Łukaszewskiego Biblioteka Jagiellońska stara się przypomnieć Wołyn, krainę splecioną z kulturą polską już od czasów pierwszych Piastów. (ryn)

DO OSTATNIEJ KROPLI! "Na muszle klozetową nie należy wchodzić nogami (...); Należy siedzieć tak, aby pośladki całkowicie przylegały do deski klozetowej; (...) starać się nie zmoczyć deski moczem (...); oddać moczu, aż do ostatniej kropli; Nie należy odchodzić od pisuaru przed zakończeniem oddawania moczu (...)" To tylko fragmenty Instrukcji Korzystania z Ubikacji, jaka wisi w niektórych sanitariatach "Żaczka". Widocznie jakaś niespokojna dusza postanowiła zadbać o higienę studentów, wywieszając stosowne (?) pouczenia. A może jest to tylko namiastka Studium Wojskowego? Podpis mówi, że powyższa instrukcja pochodzi z regulaminu koszarowego Wojska Polskiego. "Za mundurem panny sznurem". Czystym. (M.W.)

Pierwszym zdaniem, żądając odrzucenia "naleciałości ideologicznych", autor z góry zabezpiecza się przed atakiem tych, którzy raczą się z nim nie zgodzić. Tak zwanych "naleciałości" nikt nigdy się nie pozbył; jeżeli ktoś twierdzi, że to zrobił, ukrywa tylko swój prawdziwy światopogląd. O akceptacji jakichkolwiek pomysłów decyduje siła argumentów, a nie sztuka kamuflażu.

Z meritum artykułu można się dowiedzieć, że skutecznym lekarstwem na handel skierowaniami do Domów Studenckich będą przetargi, z ceną wywoławczą równą pełnej odpłatności za miejsce w DS-ie. Cóż, średnio zdolny uczeń 4 klasy szkoły podstawowej łatwo obliczy, że najmniejsze przebicie pełnej opłaty (700 tysięcy złotych), na przykład do 800 tysięcy, da w ciągu roku akademickiego kwotę 8 mln złotych, którą będzie musiała zapłacić osoba wygrywająca przetarg. Tymczasem kupując nielegalnie miejsce za np. 3 mln i dodając 3,5 mln normalnej opłaty otrzymujemy łącznie 6,5 mln za rok, czyli oszczędzamy 1,5 mln złotych. Widać więc wyraźnie, że propozycja przetargu jest nieatrakcyjna finansowo. Kol. Borowiec proponuje tylko LEGALNE miejsce w zamian za duże pieniądze. Cóż więc z pewnością zrobi ten, który skierowania nie ma, a chce mieszkać w DS? Starym zwyczajem dokona zakupu od osobnika, który je posiada!

Swą popularność akademiki zawdzięczają nie tylko temu, że można w nich robić prawie wszystko. Stosunkowo niska cena jednego miejsca odgrywa rolę niebagatelną. Pisałem już kiedyś na łamach "WUJ-a" o tym, że rynek współtworzą kupujący i sprzedający. Nie ma podstaw do twierdzenia, że ci, którzy sprzedają "należne" im dobro, nagle zrezygnują z okazjnych pieniędzy.

Druga część "kontrowersyjnej propozycji" jest już tylko zbiorem socjalistyczno-europejskich życzeń. Chodzi mianowicie o zagospodarowanie dochodów z przetargu, które miałyby zostać przeznaczone na dopłaty dla uboższych mieszkańców. Skutkiem złożenia kolejnych "niczych" pie-

niędzy w ręce gremium, zwanego Radą Mieszkańców, może być tylko zwiększone zainteresowanie wyborami do tejże. I oczywiście pokusa dla wybranych, przepchnięcia między stertą podań (wszak wszyscy nagle będą biedni) własnych faworytów. Komu jest potrzebne kolejne gniazdo korupcji i nepotyzmu? Argument o wzorach zachodnich zakrawa wręcz na ironię. Każdy, kto czyta prasę i ogląda telewizję, słyszał zapewne o aferach korupcyjnych, jakie wybuchły we Francji i Włoszech - krajach "cywilizowanego" socjalizmu. Jakim cudem uniknąć podobnych w "Żaczku", tego z artykułu dowiedzieć się nie sposób. Boję się "ewentualnej realizacji projektu przez samorząd".

Dziwne, że kol. Borowiec, który to wszystko przecież zna, wystąpił z taką propozycją. Dowodzi to tylko niewyzbycia się "naleciałości ideologicznych, które skierowały Jego poznanie na błędne tory".

MARCIN WNUK

BIEDNI NIE WYJEŹDŻAJĄ?

Kwestura, zgodnie z tradycją, wyznaczyła terminy wypłat stypendialnych, nie zaglądając do harmonogramu zajęć. Jeśli ktoś był zbyt pilny i zdał egzaminy przed lub na początku sesji, kwestura skutecznie rozbiła mu ferie. Najpierw wezwwała go do kasy, zależnie od wydziału, w dniach od 7 do 15 lutego. Natomiast tych, którzy nie odebrali stypendium w terminie, bez względu na wydział, zmuszono do stawienia się 16 lub 17 lutego. Zaznaczono przy tym, że nieodebrane stypendia nie będą wznawiane. Oczywiście można było upoważnić kogoś zaufanego do odbioru pieniędzy, ale były one potrzebne raczej przed feriami...

Proponuję następujące terminy wypłat stypendiów w przyszłym roku: 31 października i 2 listopada, 23 grudnia oraz 27-31 grudnia, 2 maja.

A.W.S

Z WIELOMILIARDOWYM GARBEM

(dokończenie ze str. 1)

— Jak wyobrażasz sobie decentralizację Samorządu? Czy ma ona polegać jedynie na podziale kompetencji pomiędzy istniejące już komisje, czy też na utworzeniu jakichś nowych stanowisk? Może przydałby Ci się oficjalny zastępca...

— Myślałem o tym, miałbym nawet kandydata na to stanowisko. Obawiam się jednak, że w takiej sytuacji mogłoby dojść do rozdwojenia jaźni Samorządu. Jeśli komisje działają sprawnie, jeden człowiek jest w stanie skutecznie koordynować ich pracę. Dwie osoby mogłyby wchodzić sobie w drogę. Moim nieformalnym zastępcą można nazwać Piotra Borowca, ponieważ zajmuje się finansami, które są wyjątkowo ważne.

— No właśnie, podyskutujmy trochę o pieniądzu, bo to najbardziej interesuje naszych czytelników. Z czego wynika aż tak tragiczny stan funduszu pomocy materialnej - 12 mld zł deficytu?

— Ta brakująca kwota jest efektem remontu DS Bydgoska B. Pieniądze te pożyczaliśmy z funduszu dydaktycznego uczelni i planujemy je spłacić w ciągu 2 lat.

— W jaki sposób? Na czym chcecie oszczędzać?

— To bardzo trudne pytanie. Jesteśmy przeciwnikami utrzymywania dziury w budżecie pomocy materialnej. Możemy zaoszczędzić trochę pieniędzy, zmieniając system przyznawania stypendiów, nad czym pracujemy razem z władzami rektorskimi. Liczymy także na dodatkowe fundusze z ministerstwa. Ważną sprawą jest utworzenie subkonta, co umożliwiłoby kontrolowanie wydawanych sum. Chcielibyśmy dokładnie wiedzieć, ile idzie na stypendia, ile na stołówki, a ile na akademiki. Dopiero wówczas moglibyśmy podjąć konkretną politykę oszczędnościową. Oczywiście te oszczędności, mam nadzieję, nie odbiłyby się w znaczący sposób na ilości pieniędzy, która trafiałaby do studentów, głównie w formie stypendiów naukowych.

— Ostatnio rozeszła się wieść, że wzrosła podstawa najniższej pensji asystenta-stażysty, co powinno pociągnąć za sobą podwyżkę stypendiów naukowych. Osoby odpowiedzialne za fundusze raczej nie chcą o tym głośno mówić, bojąc się o stan kasy.

— Otrzymuję na ten temat sprzeczne informacje. Jeśli podstawa rzeczywiście wzrosła, wystąpimy do MEN o dodatkowe dotacje, które pozwoliłyby podwyższyć stypendia.

— Czy brak środków na pomoc materialną nie jest efektem polityki uczelni, polegającej na ciągłym zwiększaniu liczby studiujących? Jak Samorząd ustosunkowuje się do pomysłów, aby w ciągu najbliższych lat podwoić "pogłowie" studentów UJ?

— Jestem zwolennikiem rozwoju naszej uczelni, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że UJ nie jest w stanie powiększać ilości studiujących w nieskończoność. Liczba pracowników

naukowych, przypadających na jednego studenta, jest stosunkowo duża - gorzej z zapleczem socjalnym. Ilość miejsc w akademikach bynajmniej się nie zwiększa. Miejmy nadzieję, że uda się przejąć DS 15 i DS 16 na Miasteczku, choć perspektywy tego są mgliste.

— Samorząd Akademii Ekonomicznej, w porozumieniu z rektorem tej uczelni, szuka od pewnego czasu pustej hali lub dawnego, niewykorzystanego obecnie magazynu, który można by przerobić tanim kosztem na pokoje dla studentów. Czy samorząd UJ nie ma możliwości podejmowania takich działań?

— Zastępca szefa Komisji Ekonomicznej Samorządu Tomek Róg właśnie rozpoczął wyszukiwanie takich obiektów. Myślimy o ewentualnej adaptacji hoteli robotniczych.

— Jak oceniasz działalność Fundacji Samorządu Studentów "Bratniak"?

— Z wyników finansowych Fundacji wynika, że administrowanie przez nią akademikami jest korzystne. Fundusz pomocy materialnej został dzięki temu znacznie odciążony, dlatego



planujemy poprzeć "Bratniaka" w jego staraniach o przejęcie kolejnych DS. Pomimo to wydaje mi się, że Fundacja wymaga przeorganizowania.

— W tradycję Samorządu Studenckiego UJ zawsze była wpisana walka z przerosłami administracyjnymi. Na jednej z konferencji prasowych JM Rektor Koj przyznał, że UJ jest opóźniony w stosunku do innych uczelni co najmniej o dwa lata jeśli chodzi o restrukturyzację administracji i służb pomocniczych. Co Samorząd ma zamiar zrobić w tej dziedzinie?

— Rzeczywiście, administracji jest zbyt dużo, ponadto działa ona nie najlepiej. Sama redukcja etatów nie jest rozwiązaniem. Ważniejszą rzeczą jest usprawnienie działania poszczególnych jednostek. Będziemy się starali wykazać błędy, jakie widzimy w funkcjonowaniu administracji i interweniować w tej sprawie u władz rektorskich.

— Czy lubisz naszych pobratymców z Akademii Górniczo-Hutniczej?

— A dlaczego miałbym ich nie lubić?

— Jak myślisz, skąd wzięła się tradycyjna już antypatia między UJ a AGH, te sprawiające niekiedy wrażenie dziecinady przepychanki i wzajemne udowadnianie sobie, kto jest ważniejszy?

— Podłożem nieporozumień pomiędzy AGH a UJ jest spór o prymat wśród krakowskich uczelni. Mam nadzieję, że w ciągu tych dwóch lat uda mi się doprowadzić do tego, by Kraków - jako społeczność akademicka - stanął w jedność. Dopiero wówczas będziemy w stanie prowadzić sensowną politykę na arenie krajowej, co mogłoby przyczynić się do usprawnienia działalności Ogólnopolskiego Porozumienia Samorządów Studenckich. Byłem do tychczas tylko raz na zjeździe OPSS i przyznam, że to, co tam zobaczyłem, przeraziło mnie. Jest to struktura zupełnie nieproduktywna.

— Jakie sprawy pragniesz przede wszystkim załatwić przez najbliższe dwa lata?

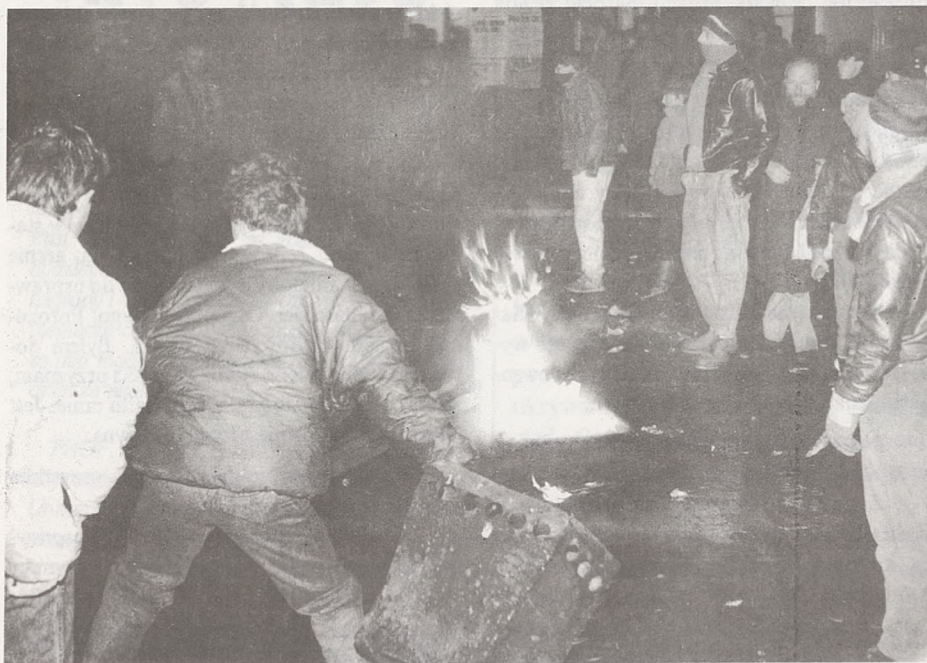
— Chciałbym zlikwidować deficyt i usprawnić sposób gospodarowania funduszem pomocy materialnej. Kwestią priorytetową są dla mnie

również sprawy dydaktyczne. Samorząd będzie konsekwentnie popierał wprowadzanie i rozwijanie systemów punktowych na wszystkich kierunkach. Jednocześnie chcielibyśmy zapobiec wypaczeniom, zdarzającym się do tej pory przy przechodzeniu na nowy system. Bardzo zależy mi na sprawnym działaniu Komisji Zagranicznej, której zadaniem będzie nawiązywanie i rozwijanie kontaktów z uczelniami z innych krajów. Liczę, że Komisji Statutowej uda się w miarę szybko uporządkować akty prawne, będące podstawą naszej działalności (statut Samorządu, regulamin przyznawania pomocy materialnej, regulamin Komisji Rewizyjnej, ordynacje wyborcze do Samorządu i Rad Mieszkalców DS). Powołamy prawdopodobnie Komisję Informacyjno-Kulturalną - zajmie się ona rzetelnym informowaniem studentów o naszych posunięciach, także za pośrednictwem radia i TV.

— Życzę powodzenia.

Rozmawiał:
PIOTR KORBIEL
Fot. Jan Walczewski

W PIĄTĄ ROCZNICĘ ZADYM LUTOWYCH



Między 17 a 27 lutego 1989 roku w Krakowie, a w szczególności rejonami zbliżonymi do UJ, wstrząsnęła seria demonstracji ulicznych i wieców. Niektóre z nich przerodziły się w wielogodzinne starcia z milicją. Przeciwko czemu niektórzy z nas protestowali pięć lat temu? Dlaczego uważam, że o wydarzeniach lutowych (tak określała je komunistyczna prasa) trzeba pamiętać?

Zaczął się od żądania rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów i reformy programu studiów. Pochód, który maszerował z Rynku w stronę kuratorium (przebywał tam z wizytą ówczesny minister Edukacji Narodowej) został rozbity przez milicję na ulicy Lubicz. Po tej właśnie zadymie miała miejsce brawurowa okupacja V Liceum i zablokowanie w nim ministra, od którego żądaliśmy uwolnienia wszystkich zatrzymanych tego dnia kolegów. Potem był protest przeciwko uwięzieniu Vaclava Havla, później rocznica powstania Armii Czerwonej i wielki happening polityczny, zakończony obrzuceniem jogurtami pomnika wdzięczności na pl. Wol-

MAMY NOWY TRANSPARENT

17 lutego, w trzynastą rocznicę rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów, w Collegium Novum odbyło się spotkanie dotychczasowych przewodniczących tej organizacji na UJ, zatytułowane "NZS wczoraj i dziś". Spośród wszystkich zaproszonych przywódców przybyli Robert Bodnar, Jarosław Guzy, Piotr Hertig, Rafał Kunaszyk, Witold Repetowicz i Maciej Wicherek. Wspominano głównie okres działalności podziemnej, moment wyjścia z podziemia ('89) i przebieg sporów frakcyjnych (wszyscy zgodzili się, że w Krakowie, w porównaniu ze "stolicą", wewnętrzne rozgrywki kończyły się stosunkowo łagodnie).

Z okazji rocznicowego spotkania poprosiłem o mini-wywiad obecnego przewodniczącego Zrzeszenia Witolda Repetowicza:

■ **Ilu członków liczy NZS?**

52.

■ **Czy nie masz wrażenia, że NZS przeżywa od kilku lat permanentny kryzys i ta sytuacja wcale nie ulega zmianie?**

Liczba członków rzeczywiście nie jest imponująca, ale liczy się to, ilu ludzi jest aktywnych, a nie ilu należy. Myślę, że zła passa została przełamana.

■ **Fakt, nie można Wam ostatnio odmówić aktywności. Co planujecie w najbliższym czasie?**

Obecnie członkowie krakowskiego NZS mocno włączyli się w redagowanie "Biuletynu Europejskiego". Poza tym w poniedziałek, 28 lutego odbędzie się niecodzienne wydarzenie, a mianowicie "spotkanie kolacyjne z Rektorem". Człon-

ORGANIZACJA

W niej m. in.:

speech Czesława Bieleckiego o "okrągłym stole",
"Nieśmiertelnik w mokrej ziemi" - raport Chojnackiego
o eksploatacji polskiej martyrologii przez władze PRL-bis,
rys historyczny Republiki Krymskiej autorstwa Gancarza,
esej Goćkowskiego "Prawda według Mackiewicza"
i trochę drobiazgów.

kowie NZS, przy skromnym poczęstunku, będą mogli porozmawiać z prof. A. Kojem - zarówno o problemach Uniwersytetu, jak i miejscu NZS na tej uczelni. Mamy również zamiar (najprawdopodobniej we współpracy z Klubem Politycznym im. J. Mackiewicza) przypomnieć wszystkim, że sprawa Stanisława Pyjasa do dzisiaj nie jest rozwiązana. Nie wykorzystano wielu możliwości dotarcia do prawdy i przeciw temu będziemy protestować.

■ **Podobno NZS ma nowy transparent?**

Tak, rzeczywiście — mamy nowy transparent. Jest większy niż poprzedni.

rozmawiał PIOTR GWIAZDA

Jednodniówka Klubu Politycznego im. Józefa Mackiewicza, wyszła z podziemnej drukarni w "Piaście" na światło dzienne. Pismo można nabyć w redakcji "WUJ-a", w Klubie "Pod Gruszką" i na imprezach klubowych. 48 stron niezłych tekstów za 10 tys. zł.

ności i rozpaleniem pod pomnikiem wielkiego ogniska. Największy atak propagandy skupiła na sobie niesiona wtedy plansza z portretem Gorbaczowa z tarczą strzelniczą na twarzy.

Wreszcie wspólny protest wszystkich formacji młodzieżowych: NZS, Akcji Studenckiej WiP, Organizacji Studenckiej KPN i Federacji Młodzieży Walczącej przeciw brutalnej akcji ZOMO 17 lutego. Dochodzi do walk z milicją, leżą kamienie, powstają barykady. Nie wznosimy już rąk z rozcapierzonymi w kształcie litery V palcami. Nad tłumem wznoszą się dłonie zaciśnięte w pięści.

Tyle historii.

★ ★ ★

Warto przypominać takie rocznice. Nie z potrzeby kombatanctwa, nie dla łzawych (dosłownie i w przenośni — gaz!) wspomnień. Ekipa, organizująca tamte demonstracje i tłumy w nich uczestniczące potrafiły przeciwstawić się idei porozumienia z komunistami. Żalostnej chęci uzyskania niepodległości za jak najmniejszą cenę i najlepiej cudzymi rękoma. Uderzaliśmy w okrągły stół, przy którym nie było i nie mogło być dla nas miejsca. Bardziej czuliś-



my, niż mieliśmy pewność, że takie porozumienie nie jest najlepszym pomysłem na przyszłość Polski. Po pięciu latach widać, że mieliśmy rację. Niestety.

I naprawdę nie czuję z tego powodu cienia satysfakcji.

PAWEŁ CHOJNACKI

JAK POKOCHAĆ ROSJAN?

W dniach 23-25 lutego w Stołeczno-Królewskim Mieście Krakowie odbyła się polsko-rosyjska konferencja "W stronę partnerstwa". Korespondent "WUJ-a" uzyskał akredytację, mógł więc z bliska podpatrzeć i podsłuchać, kto z kim i o czym mówi.

Konferencję zorganizowała Fundacja "Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji". W jej zarządzie znajdują się dwaj pracownicy naukowi UJ: dr Marek Bankowicz - politolog, współautor "Słownika historii XX wieku" oraz dr hab. Krzysztof Zamorski - historyk, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej.

W spotkaniu uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych: Andriej Kozyriew i Andrzej Olechowski. Konferencja prasowa z ich udziałem stała się kompromitacją polskiej (a może tylko krakowskiej) techniki mikrofonowej. Nikt nie wiedział, do którego mikrofonu ma mówić, by go ktośkolwiek usłyszał. Głównym tematem konferencji było "zacieśnianie współpracy" między tymi dwoma krajami. Zupełnie inaczej zabrzmiało przemówienie wiceministra obrony narodowej Jerzego Milewskiego, który przypomniał o odradzającym się imperializmie rosyjskim i zagrożeniu ze Wschodu.

"WUJ-owi" udało się porozmawiać z ambasadorem RP w Moskwie - Stanisławem Cioskiem. Wyraził on oburzenie

w związku z planami usunięcia prochów żołnierzy sowieckich spod Barbakanu "bez oddania im wszelkich należnych honorów". Stwierdził też, że fakt istnienia kilku nie zawsze zgodnych ze sobą nurtów w polskiej polityce zagranicznej bynajmniej mu nie przeszkadza.

Niezwykle sympatyczny Andrzej Drawicz powiedział "WUJ-owi" (jako "przyszły Krakus"), że rozmieszczenie pomników w Krakowie jest o wiele korzystniejsze niż w Warszawie. Serio: wiele mówił o Rosjanach, którzy potrafią być najlepszymi przyjaciółmi i o Rosji. Według Andrzeja Drawicza kraj ten stoi przed historyczną szansą i tym razem raczej ją wykorzysta.

W kuluarach wielkie wzięcie miały napoje i łakocie, a szczególnie lecytyna sojowa (13% alkoholu), serwowane przez sponsorów konferencji, m.in. "Polmos", "Okocim" i "Polfę".

Pierwszy dzień konferencji zakończył bankiet w kawiarni "Panorama" hotelu "Forum". Korespondent "WUJ-a" tylko w niewielkim stopniu zaspokoił swój głód,

TECZKI NIEZNANYCH AGENTÓW

Kilkunastu agentów Służby Bezpieczeństwa inwigilowało Stanisława Pyjasa, studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, zabitego w maju 1977 roku. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych od początku prowadzenia śledztwa odmawiało krakowskiej prokuraturze dostępu do nazwisk tajnych współpracowników SB, działających w środowisku akademickim. Śledztwo utknęło w miejscu.

Klub Polityczny im. Józefa Mackiewicza organizuje demonstrację przeciwko chronieniu nazwisk agentów SB, którzy "opiekowali się" zamordowanym studentem. Akcja odbędzie się 2 marca o godz. 15.00 na ul. Szewskiej 6 — przed kamienicą, w której dokonano morderstwa. Swoją udział zapowiedzieli członkowie warszawskiej Ligi Republikańskiej, o której pisaliśmy na łamach "WUJ-a" nr 8.

gdyż stół szwedzki został przez gości ogołocony w ciągu kilku minut. Jeden z polityków, uczestniczących w konferencji (nazwisko znane redakcji) zapytał nieśmiało: "I to ma być bankiet?"

Podsumowując: dobrze, że konferencja polsko-rosyjska odbyła się właśnie w Krakowie. Miasto to wielokrotnie manifestowało swoją niechęć do Rosji. Może komuś udało się przekonać do tego kraju?

A.W.S.

KONKURENCJA Z WIŚLNEJ

Nie znając sposobu docierania do źródeł, trudno jest się czegoś o Uniwersytecie Jagiellońskim dowiedzieć. Cierpi na tym sama uczelnia, pozbawiona tym samym godnego uznania swojej wartości. A zbliża się przecież okrągła rocznica odnowienia UJ. To już 600 lat...

Naprzeciw potrzebom wyszła senacka komisja "Uniwersytet Przyszłości", inicjując powstanie przy ul. Wiślniej Ośrodka Informacji UJ. Jednym z jego zadań będzie gromadzenie w komputerowej bazie danych pełnej, bieżącej informacji o wszystkich sprawach dotyczących UJ. Dzięki poczcie elektronicznej będzie można, nie czekając na zainteresowanie mediów, rozsyłać wszystkie ważne wiadomości. W opracowywanych tam informatorach i folderach znajdą się zarówno programy nauczania, skierowane do przyszłych studentów, jak też omówienia osiągnięć naukowców. W publikacjach nie zabraknie pozycji mówiących o historii uczelni. — Niewielu ludzi wie, że od początku XV wieku Uniwersytet Jagielloński nie przerywał swojej działalności — mówi przyszły szef Ośrodka, dr Janusz Solarz — a o tym trzeba pamiętać.

Ośrodek Informacji stanie się w przyszłości załącznikiem biura obchodów 600-lecia odnowienia Wszechnicy Jagiellońskiej. We współpracy z Fundacją Dla UJ, będzie się starał dotrzeć do absolwentów naszej

uczelni aby wiązać ich z ideą promocji Uniwersytetu i ściągnąć na wielki zjazd w 2000 roku.

Szokiem dla wielu nowych studentów jest marna sytuacja finansowa podobno jednej z najlepszych uczelni Polski. Zły stan techniczny budynków, stare wyposażenie, mało miejsc w akademikach — to tylko część skutków niedoinwestowania. W sferze zainteresowań OI UJ będą zabiegi o dodatkowe fundusze dla uczelni. — **Potrzebne jest nam silne lobby** — twierdzi dr Solarz. — **Idea budowy III Kampusu jest realna. Od studentów oczekivalibyśmy akcentowania poczucia związku z Uniwersyteciem. Wszyscy powinni być dumni, że studiują właśnie tutaj.**

W przyszłości, gdy Ośrodek rozwinie i poszerzy swoją działalność, pracownicy rekrutować będą się spośród absolwentów UJ. Ich atuty: dobre wykształcenie i znajomość Uniwersytetu powinny gwarantować wysoki poziom pracy tej instytucji, a także jej efektywność. Redakcja, zazdroszcząc sprzętu, życzy powodzenia!

MARCIN WNUK

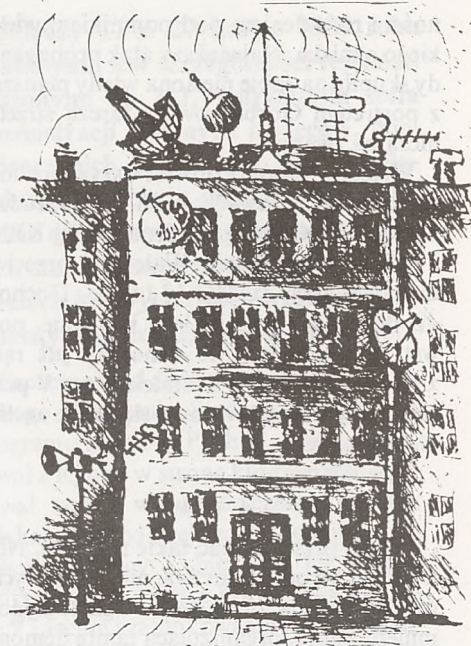
INFORMACJE SAMORZĄDU

⇒ Decyzją Komisji Ekonomicznej Samorządu na marcowe stypendia socjalne i zapomogi przeznaczono kwotę 900 mln zł. Oto sumy, przyznane poszczególnym wydziałom: BiNoZ — 95,5 mln zł, Historyczny — 89,5 mln zł, Mat.-Fiz. — 66,5 mln zł, Chemia — 36 mln zł, Prawo — 142,5 mln zł, Filologie — 281,5 mln zł, Filozoficzny — 188,5 mln zł.

⇒ Na ostatnim posiedzeniu Uczelnianej Rady Samorządu Studentów przyjęto projekt nowego regulaminu przyznawania stypendiów naukowych, znacznie odbiegającego od dotychczasowych rozwiązań. Jego omówienia szukajcie w jednym z najbliższych numerów "WUJ-a".

⇒ Dokonano podziału 100 mln zł z funduszu dydaktyczno-wychowawczego, biorąc pod uwagę zapotrzebowania poszczególnych jednostek na pierwszy kwartał 1994 roku. Podmioty, które otrzymały największe dotacje: koła naukowe — 26 mln zł, ACK UJ "Rotunda" — 21 mln zł, AZS UJ — 16 mln zł, NZS i SKMA — po 12 mln zł.

PIOTR BOROWIEC



rys. Maciej Macnar

CZY NAS ZREDUKUJĄ?

Perspektywa ta wcale nie jest taka nierealna, a przyczyną mogą być oczywiście pieniądze. Projekt ustawy budżetowej na rok 1994 oznacza dalsze obniżenie nakładów na szkolnictwo wyższe. Dotacje na poziomie 113% dotacji ubiegłorocznych nawet nie równoważą inflacji. Są też znacznie niższe niż nakłady na urzędy naczelne lub organa władzy (152%).

W związku z wysokością sum, przewidzianych na szkolnictwo wyższe w tegorocznym budżecie, Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa wystosowało do Sejmu RP apel, zbieżny z przedstawionym już wcześniej stanowiskiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Przeprowadzone już w ciągu kilku ostatnich lat reformy pozwoliły na oszczędności. Teraz uczelnie nie mają możliwości dalszych redukcji wydatków bez ograniczenia przyjęć na studia, bez dramatycznego ograniczenia funduszu pomocy materialnej dla studentów.

Mimo tej niewesołej perspektywy, na naszej uczelni na razie nie przewiduje się ograniczenia rekrutacji na studia. Uniwersytet stara się szukać innych źródeł pieniędzy, a rektor nie ukrywa, że jednym z nich mamy być właśnie my — obecnie studijący! W budżecie UJ niebagatelny udział będą miały opłaty od studentów zaocznych, a także za powtarzanie. Nie wiem czy pocieszeniem może być świadomość, że te pieniądze nie dopuszczą do dalszego upadku nauki polskiej!

(ryn)

WYJŚCIE ŻAKÓW Z "KOTŁOWNI"

□ część 2 □

W poprzednim numerze "WUJ-a" opisaliśmy spór (a raczej początek sporu), jaki rozgorzał o salkę bankietową, zwaną popularnie "kotłownią". Na wniosek 115 mieszkańców "Żaczka", żądających likwidacji sali, Rada Mieszkańców zareagowała następująco: *"Salka imprezowa nie zostanie zlikwidowana, ani z braku wolnego lokalu przeniesiona. Mając na uwadze dobro mieszkańców tworzy się regulamin salki imprezowej."* Niestety, wbrew oczekiwaniom Rady, rozwiązanie to nie satysfakcjonuje wszystkich stron.

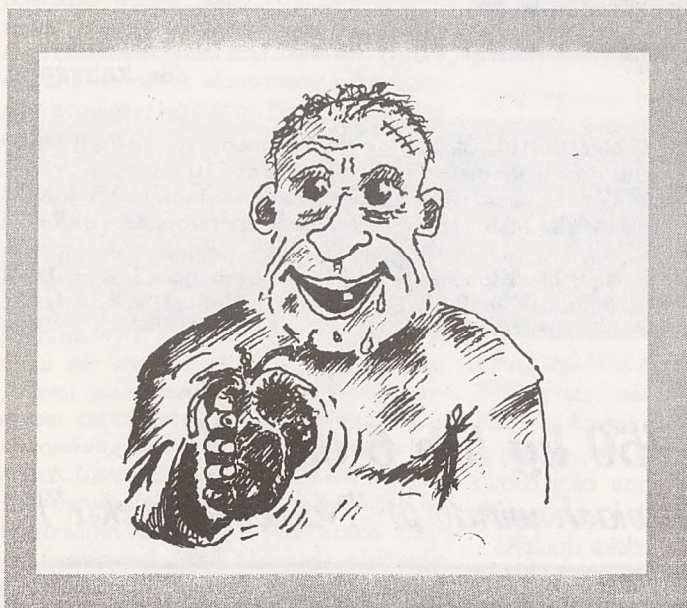
Autorom regulaminu dedykuję dowcip o ludziach, którzy na dyskotekę tańczą w kapciach, żeby nie zagłuszać muzyki z sąsiedniej wsi. Szczegółnej naiwności trzeba, żeby wierzyć, iż przy pomocy regulaminu zapewni się spokój w akademiku. Poza tym sformułowania regulaminu są nieprecyzyjne - uzasadnione wydają się obawy, że "w lecie żadna impreza nie utrzyma się po jedenastej." Praktycznie każdy ma prawo zażądać rozwiązania imprezy. Możliwość jej kontynuowania zależeć będzie wyłącznie od dobrej woli członków Rady Mieszkańców.

Problem nie leży w wyciszaniu balang. Przy akustyce, jaka panuje na dziedzińcu "Żaczka", skuteczny byłby jedynie dźwiękochłonny ekran. Dużo prostszym rozwiązaniem wydaje się przeniesienie "imprezowni" w inne miejsce — np. do pokoju, wykorzystywanego obecnie przez Radę, oraz pokoju przyległego. Pozostaje tylko namówić administrację, aby połączyła te dwa pomieszczenia. Tamten odległy koniec akademika jest w dużej mierze otoczony przez pomieszczenia gospodarcze. Okna obu lokali wychodzą na zewnątrz - dźwięk mógłby się swobodnie rozchodzić w kierunku "Jagiellonki".

Pozostaje jeszcze jedna kwestia: petycja mieszkańców zewnętrznej strony "Żaczka" w obronie starej salki imprezowej. Jest tylko jeden sposób na zakończenie tej papierowej wojny. Zbierać podpisy "przeciw" wyłącznie od osób ze średnią powyżej 3,99. Ci przynajmniej widać, że się uczą.

PIOTR GWIAZDA

WALENTYNKOWE REMINISCENCJE



Serce od „WUJ-a”

rys. Maciej Macnar



Kilka obiegowych opinii, dotyczących Normana Mailera, skłoniło mnie do zainteresowania się przyczynami jego złej sławy - zwłaszcza, że jego powieść *"Amerykańskie marzenie"*, dostępna parę miesięcy temu w krakowskich księgarniach, sprzedawała się chyba dość dobrze. O popularności, a także o złej sławie dzieła, zadecydowała prawdopodobnie notatka na okładce książki obiecująca żadnym sensacji czytelnikom brutalną przemoc, demoralizację, korupcję, wynaturzony seks, prostytucję, okrucieństwo i sadyzm. Dorzucono do tego uwagę, że główny bohater, niejaki Mr. Rojack, który dusi swoją żonę z zazdrości, wykazuje pokrewieństwo biograficzne z autorem, oskarżonym o zabójstwo swojej drugiej żony. Tak przygotowani czytelnicy nie mogli już mieć wątpliwości co do stopnia degeneracji zarówno bohatera, jak i autora powieści.

Według większości opracowań krytycznych, powieści Mailera istotnie opisują rozkład moralny współczesnego społeczeństwa, barbarzyństwo naszych czasów i powszechny upadek wartości. Rozpatrywany z tego punktu widzenia życiorys Rojacksa budzi przeświadczenie, że każdy w chwili szaleństwa mógłby stać się mordercą. Ostatecznie Rojack jest absolwentem Harvardu, który otrzymał krzyż za bohaterstwo podczas II wojny światowej, został wybrany do Kongresu USA w wieku 26 lat, a później był profesorem psychologii egzystencjalnej na uniwersytecie nowojorskim i autorem popularnego programu telewizyjnego. Ale degeneracja Rojacksa, uogólniona, czy też traktowana jednostkowo, przybiera formy raczej nietypowe.

W przeciwieństwie do tego, co sugeruje notatka na okładce, treścią książki są w znacznej części rozważania bohatera, dotyczące hipotetycznej wojny dobra ze złem, w której nie zwycięża Bóg, gdyż jego wojska *"masami przechodzą na stronę wroga"*. Rojacksa nurtują również pytania o tajemnicę istnienia. Tajemnica, o którą pyta Rojack, to *"beznadziejna, nieczyja ziemia, której próba zbadania do cna człowieka wyczerpie, w zamian nic nie wyjaśniając"*, a modlitwa do Boga jest błaganiem o prawo niedociekania jej rozwiązań. Rojack próbuje uwolnić się od potrzeby takich dociekań poprzez samobójstwo, lecz okazuje się niezdolny do jego popełnienia. Zagrożony rozwodem z żoną, z którą małżeństwo jest *"szkieletem jego jaźni"*, traci jedyny punkt oparcia i dusi ją w wyniku kłótni, połączonej z bijatyką.

To oczywiście prawda, że Rojack dusi żonę i wyrzuca ją przez okno, po czym oddaje się dość perwersyjnym przyjemnościom seksualnym z pokojówką i z prostytutką, niemniej pozostałe morderstwa nie są już jego dziełem. Sytuują one czyn Rojacksa w barbarzyńskim kontekście zachodniego społeczeństwa. Mailer pisze o *"pustyniach Zachodu"*, które to *"jałowe, dzikie, ślepe przestrzenie znów produkują nową generację ludzi"*. Bohater powieści ma nadzieję wymknąć się szaleństwu pustynnych przestrzeni, wyjeżdżając do Gwatemali i na Jukatan.

Przed wyjazdem Rojack bierze udział w sekcji zwłok, poddając się raz jeszcze, trwającej od czasu wojny, fascynacji śmiercią. Szaleństwo wygląda z oczu trupa, które przypominają mu oczy zastrzelonego kiedyś Niemca: *"oczy błękitne, tak doskonale błękitne i szalone, że ich promienie sięgały głęboko w niebiańskie kwatery nieba, ich spojrzenie szło prosto od Boga"*. Do opisu tych oczu, pełnych boskiej tajemnicy, Mailer dołącza wyczerpującą relację smrodu wydobywającego się z brzucha denata, co rzeczywiście może wyglądać ze strony Mailera na perwersję. Ale żeby degenerat, to chyba nie - raczej nadwrażliwy.

ANKA SIERSZULSKA

Norman Mailer, *Amerykańskie marzenie*, PIW, Warszawa 1992.

Teatr Nowej Aranżacji ogłasza nabór chętnych do gry w rewolucyjnej sztuce "Zmartwychwstanie" autorstwa Pirchola.

Wszystkim zainteresowanym podajemy kontakt: Piotrek, DS "Piaś" pok. 722a, w każdy dzień oprócz sobót i niedziel od godz. 19 do późnych godzin wieczornych.

ARANŻER

DWA ZDANIA KINOMANA

Przybytki X Muzy do najtańszych nie należą. Czasami warto wydać cztery dychy na film, który jest ważny, inny lub po prostu dobry. Perełką bieżących propozycji kin krakowskich jest najnowszy obraz Roberta Altmana:

NA SKRÓTY - film zdecydowanie odbiegający od hollywoodzkich standardów. Brakuje w nim jednolitej, wartkiej akcji, wielkich gwiazdorów, pozytywnych bohaterów i atrakcyjnych pańienek - na domiar złego wszyscy palą papierosy. A mimo to dobrze się ogląda.

PREMIERY - 25.02.94

Kina: "Wanda" i "Apollo" **TRZY KOLORY - BIAŁY**, reż. Krzysztof Kieślowski. Druga część tryptyku filmowego, nawiązującego do idei przyswieszcających Wielkiej Rewolucji Francuskiej - nagrodzona niedawno Srebrnym Niedźwiedziem na festiwalu w Berlinie. Będą tłumy.

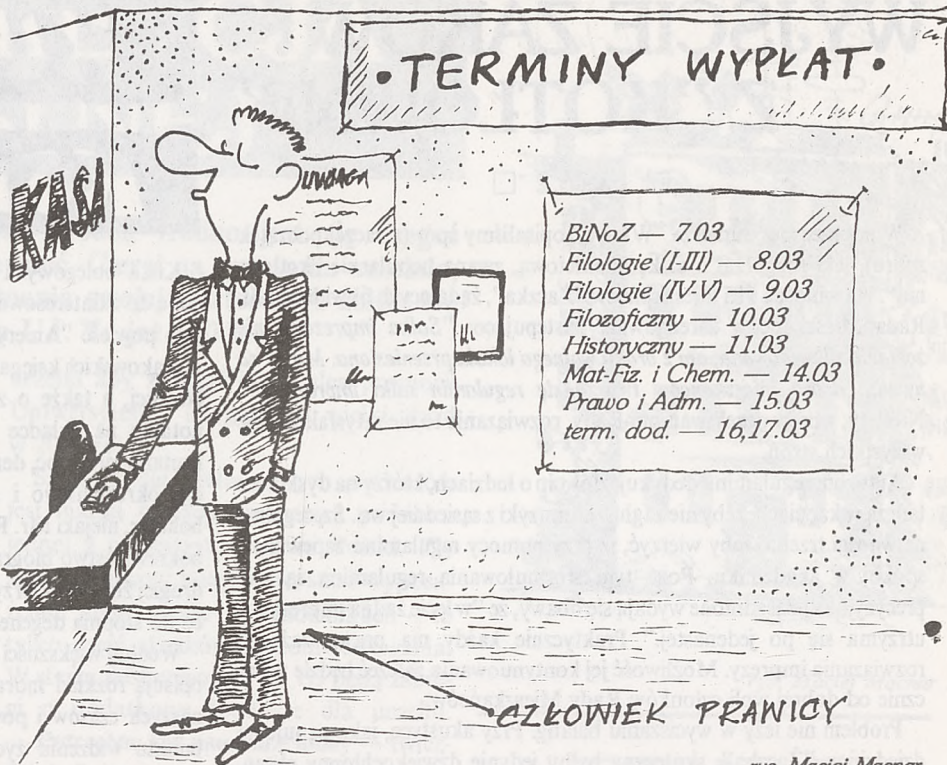
Kino "Uciecha": **WIEK NIEWINNOŚCI**, reż. Martin Scorsese. Nowy York drugiej połowy XIX wieku. Prawnik, piękna kobieta, miłość i namiętność w labiryncie ścisłych norm obyczajowych.

Oczywiście nie można zapomnieć o filmie, który powstał wiosną ubiegłego roku w Krakowie. W jego produkcji uczestniczyła tak wielka rzesza miejscowych statystów, że chyba będzie problem z jego spokojnym obejrzeniem. Prorokuję liczne okrzyki z sali, typu: "Padze, padze! Stasek!". Niemniej polecam - 12 nominacji do Oscara chyba coś znaczy.

PREMIERA - 3.03.94.

Kino "Kijów": **LISTA SCHINDLERA**, reż. Steven Spielberg. Opowieść o niemieckim fabrykancie, który ratował Żydów. Paradokument bez kolorów.

MARCIN WNUK



rys. Maciej Macnar

Gdzie warto pójść?

"ROTUNDA", ul. Oleandry 1

- DKF ROTUNDA - Dni Sama Peckinpaha
1.03. (wtorek), godz. 18.00 - "Major Dundee"; godz. 20.15 - "Ucieczka gangstera"
3.03. (czwartek), godz. 18.00 - "Pat Garret i Billy Kid"; godz. 20.15 - "Konwój"
4.04. (piątek), godz. 18.00 - "Ballada o Cable 'u Hogue'u"; godz. 20.15 - "Dzika banda" (projekcja video)

"NOWY ŻACZEK", Al. 3 Maja 5

- 1.03. (wtorek), godz. 21.00 - klub jazzowy: Old Metropolitain Band
- 3.03. (czwartek), godz. 20.30 - dyskoteka dla studentów

"POD PRZEWIAZKĄ", ul. Bydgoska 19

- 4.03. (piątek), godz. 19.00 - koncert grupy IMTM

opr. ZASTĘPCA

AKADEMICKI KLUB JEŹDZIECKI „OLIMP” ogłasza nabór na **AKADEMIĘ JEŹDZIECKĄ**. Najtańszy kurs jazdy konnej w Krakowie. Już za 710 tys. zł. możecie nauczyć się jeździć konno! W cenę kursu wliczona jest składka członkowska, która upoważnia do uczestnictwa we wszystkich imprezach klubowych! Kurs trwa od 7.03 do 12.06.1994 r.

Informacje i zapisy w siedzibie Klubu przy ul. Niezapominajek 1 (Kraków-Chelme) w środy i piątki w godz. 16.30-18.00. Dojazd autobusami: 102, 152, B.

Cytat numeru:

"Udźwig 750 kg lub 6 osób"

(Napis na drzwiach windy w "Nowym Żaczku")



Tygodnik studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Redaguje zespół: Piotr Derlatka, Piotr Korbziel, Marcin Wnuk. Stale współpracują: Piotr Borowiec, Paweł Chojnacki, Andrzej Garapich, Artur Kusal, Maciej Macnar, Maciej Wicherek. Adres redakcji: DS „Żaczek”, Al. 3 Maja 5, p. 399 b. Dyżury redakcji: wtorek godz. 19-21. Skład: Oficyna Wydawnicza „Sokół”, ul. Kazimierza Wielkiego 41/20, tel. 33-46-42. Egzemplarz bezpłatny. Numer zamknięto 26.02.1994 r.